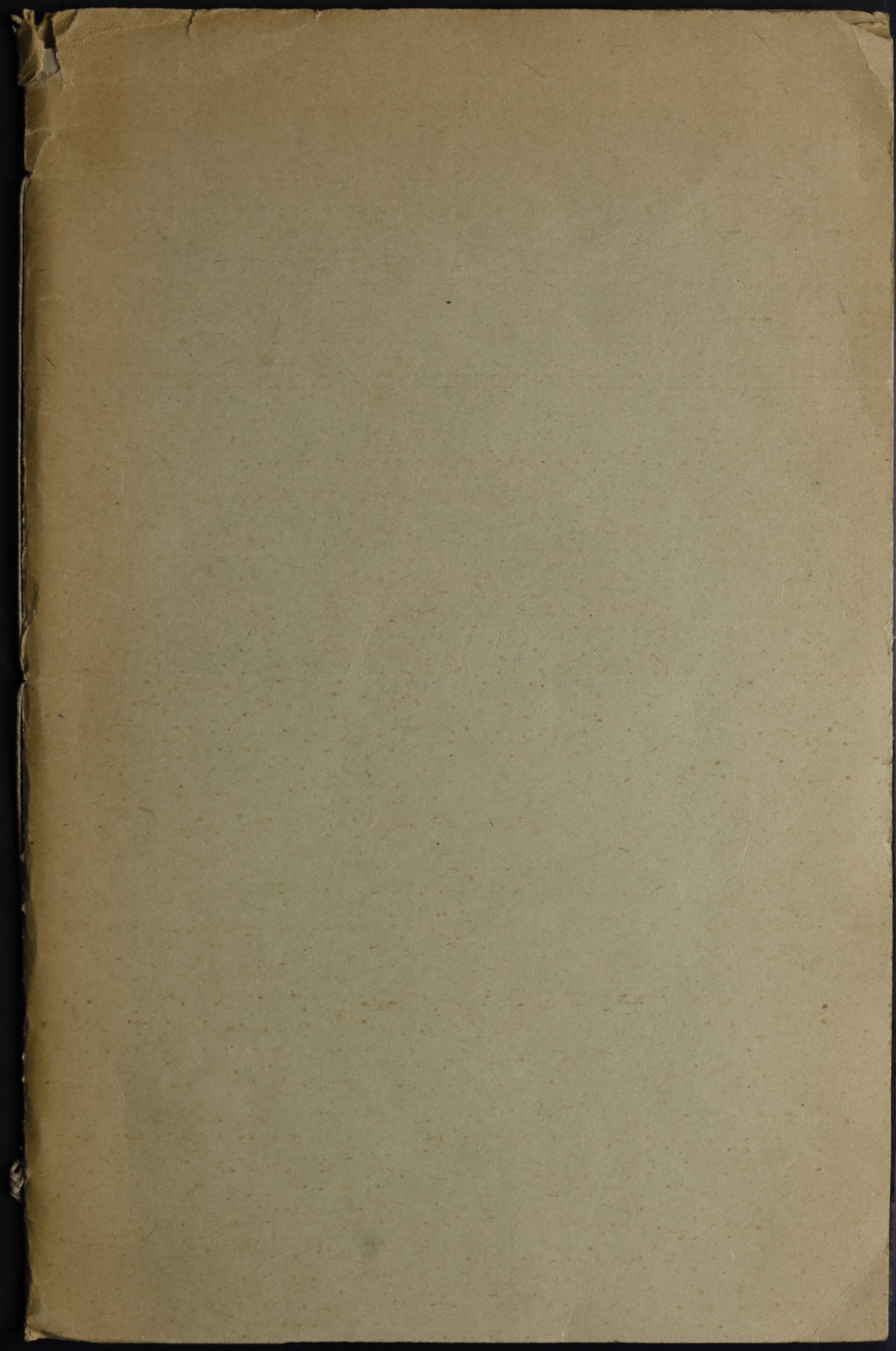




488.779 Hube Romuald
Przywilej dydowski Bolesław

literaturę kilku cennymi przekładami. A przytém wyszło nowe wydanie znakomitych tłumaczeń A. E. Odyńca, nad któremi zbytecznie byłoby się zatrzymywać, albowiem doskonałość ich jest powszechnie znana i oddawna cierpielśmy nad tém, że były już wyczerpane w handlu księgarskim.

Wyszły także w nowém wydaniu i znacznie pomnożone przekłady Aleksandra Kraushara z *Księgi pieśni* Heinego. Heine, jeden z najwyborniejszych poetów naszego czasu, którego wpływ widny jest na całym obecnym pokoleniu a imię błąka się na wszystkich ustach, należy do tych geniuszów, które każda literatura przyswoić sobie powinna. Dlatego téż przywiązujemy wielką wagę do książeczki pana Kraushara, który nie wahał się podjąć trudnej, mozolnej i niewdzięcznej pracy tłumacza i rozkochany w genialnym autorze *Ata Trolla*, z małemi wyjątkami obdarzył nas prawie całym zbiorem liryk, zawartych w *Księdze pieśni*.

Zanim się osądzi podobną pracę, trzeba sobie zdać sprawę z trudności zadania tłumacza, który skrępowany formą i właściwościami języka, musi w nim niemal dosłownie oddać myśl poety, nie zaniedbując właściwego mu wdzięku. Trudność ta przywiązana do wszystkich tłumaczeń, wzrasta w miarę oryginalności autora, a Heine tak pod względem formy jak myśli, był jednym z najoryginalniejszych poetów dzisiejszego wieku. Zwroty jego są pełne niespodzianek i humorystycznych wybuchów, pomieszanych z najbardziej rozsubtelnionym liryzmem: rozplywa się on na łonie natury, dobięra barw migotliwych na jej obrazy i kłuje ostrym sarkazmem, poza którym migocą łyż krwawe. Jeśli jeszcze dodamy do tego właściwości niemieckiego języka, który tak mało zgadza się z naszym, będziemy dopióro mieli obraz trudności, jakie miał do zwalczenia pan Kraushar.

Kiedy chodzi o pojedyncze ustępy, jeden i drugi da się czasem przetłumaczyć z łatwością, ale kiedy kto chce dopełnić systematycznej pracy, spotyka z konieczności takie, które przedstawiają istne niepodobieństwo przekładu, jeśli ma być wiernie zachowaną forma i myśl oryginału. Do takich ustępów należą dwie strofki o palmie i jodle, które z daleka od siebie wśród spiekłej pustyni i lodów Północy marzą wzajem jedna o drugiej, strofy niejednokrotnie tłumaczone, a zawsze bardzo dalekie od oryginału. I wiele bardzo innych.

Nie dziw więc, że wśród przekładów pana Kraushara znajdują się wyborne i mniej doskonałe; wierne zupełnie i mniej wierne. Pierwszych przecież jest wiele więcej niż drugich a są i takie, które tak formą jak myślą w niczem nie ustępują oryginałowi. Szczególniej téż wszystkie późniejsze prace odznaczają się wzrastającą wiernością i wdziękiem. Dzięki więc panu Krausharowi, ci nawet co nie znają niemieckiego języka, mogą teraz choć w części zapoznać się z największym tegoczesnym poetą germańskim.

Heine obecnie jest na porządku dziennym. Tanie wydawnictwo p. Wiślickiego zawiera także i słynne *Obrazy z podróży* (*Reisebilder*),

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018604137

a początkowe zeszyty świadczą, że jakkolwiek trudnym jest przekład tego pełnego fantazji i dowcipu dzieła, jednakże przekład należy do starannych i daje wierne wyobrażenie o rodzaju stylu autora.

PRZYWILEJ ŻYDOWSKI BOLESŁAWA

I JEGO POTWIERDZENIA.

PRZEZ

R.....

[Hube Romuald]

Przez długi przeciąg czasu znano przywilej Bolesława Pobożnego, księcia wielkopolskiego, udzielony żydom wielkopolskim w r. 1264, tylko w tej postaci, w jakiej go wydrukował po raz pierwszy Łaski, w *Zbiorze praw i przywilejów koronnych*, to jest w potwierdzeniu onego przez Kazimierza W. z r. 1334 ¹⁾.

Wprawdzie i dotąd jeszcze nie odszukano samego oryginału przywileju Bolesława ²⁾, natomiast znalazła się znaczniejsza liczba jego potwierdzeń, a nawet ukazał się w przerobionej i pomnożonej redakcyi.

J. W. Bandtkiemu należy się zasługa, że skrzętnie zbierając materiały do krytycznego swego wydania pomników naszego starego prawodawstwa, pierwszy wydobyl na jaw redakcyą pomnożoną przywileju Bolesława i odszukał drugie potwierdzenie oryginalnego przywileju przez Kazimierza W. Korzystając z tych odkryć, wydrukował jedno i drugie w r. 1831 w swoim cenném *Jus Polonicum*. Pomnożoną redakcyą znalazł Bandtkie w należącym do siebie rękopisie, który szczegółowo opisał i oznaczył sygnaturą B. III; drugie zaś potwierdzenie oryginalnego przywileju w manuskrypcie, równie jego własnością będącym i oznaczonym literą B. II.

W trzydzieści kilka lat później dr. Perles, rabin poznański, odszukawszy pomnożoną redakcyą przywileju w archiwum gminy żydowskiej poznańskiej, na nowo ją wydał w ogłoszonej przez siebie historii żydów poznańskich ³⁾.

¹⁾ Z Łaskiego przedrukował przywilej Przyłuski, następnie Pijarzy w t. I *Voluminum Legum*.

²⁾ Zdaje się, że Czacki oglądał w archiwum koronném oryginał przywileju Bolesława. Nie mając pod ręką starego *Inwentarza* archiwum, nie możemy sprawdzić, czy on w nim zapisany.

³⁾ *Geschichte der Juden in Polen*. Breslau 1865, str. 128 i nast.



II 488.779

W r. 1867 też samą redakcją, wziętą z przywileju oryginalnego króla Jana Sobieskiego ogłosił dr. Gumpłowicz ¹⁾.

Nareszcie w roku obecnym (1879 r.) ukazała się ta sama redakcja, odszukana w księgach grodzkich poznańskich, w *Dyplomatarjuszu Wielkopolskim* ²⁾.

Takim sposobem mamy teraz ogłoszoną redakcją krótszą przywileju Bolesława, czyli jak ją zwać będziemy *oryginalną*, w dwu oddzielnych potwierdzeniach Kazimierza W.: jedném z r. 1334, wziętém podług wszelkiego podobieństwa do prawdy z oryginału, który znalazł Łaski w archiwum koronném; drugim z rękopisu Bandtkiego B. III, pochodzącym z ostatnich lat wieku XV, a cztery odpisy redakcyi pomnożonej, którą zwać będziemy redakcją *przerobioną*, jeden z rękopisu B. II, drugi z akt gminy żydowskiej w Poznaniu, trzeci z oryginalnego potwierdzenia Jana III, czwarty wreszcie z *Akt grodzkich poznańskich*.

Tymczasem znalazły się jeszcze cztery odpisy redakcyi oryginalnej: jeden w potwierdzeniu z r. 1365, zachowany w rękopisie z połowy wieku XV dawniej moim, a nateraz zachowanym w Bibliotece Ordynacji Krasińskich; drugi w potwierdzeniu z r. 1367 w *Aktach grodzkich krakowskich* ³⁾, trzeci w *Aktach miasta Przemyśla* i czwarty w *Aktach miasta Lwowa*, które to dwa ostatnie przesłać nam raczył w kopiach prof. uniwersytetu Lwowskiego Liske.

Prócz tego, wiadomo z dzieła dr. Gumpłowicza, że posiada on dwie redakcyje przerobione w potwierdzeniach oryginalnych: jedném udzieloném przez króla Augusta III w r. 1735, drugim przez Stanisława Augusta z r. 1765 ⁴⁾.

Mając zgromadzony tak obfity materiał, nie byłoby bez korzyści zająć się krytyczném obrobieniem oryginalnego przywileju Bolesława, nietrudno bowiem dostrzedz, że wszystkie dotąd wydania onego są defektowe. Wszakże zajęcie podobne leży tymczasem poza zakresem naszego zadania. Wartoby téż porównać przywilej Bolesławowski z przywilejem Fryderyka arcyksięcia austriackiego z r. 1244 i z przywilejem króla Beli z r. 1251, z których on niewątpliwie wzięty został. Praca podobna byłaby pod tym mianowicie względem ważną, że nie tylko przyłożyłaby się do ustalenia tekstu samego przywileju Bolesława, ale posłużyłaby nadto do ocenienia, co w nim jest zapożyczonego, a co swojskiego ⁵⁾.

Zadaniem naszym jest wyłącznie konstatować, ile razy przywilej ten był zatwierdzony przez Kazimierza W., jaka rozciągłość mocy obo-

¹⁾ *Prawodawstwo polskie względem żydów*. Kraków; str. 161 i nast.

²⁾ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. Poznań, t. III, nr. 1368.

³⁾ Jak o tém donosi dr. Gumpłowicz w swoim dziele; l. c. str. 155.

⁴⁾ L. c. str. 159.

⁵⁾ Por. dr. Gumpłowicza; l. c. str. 127—130.

wiązującej tych zatwierdzeń i wskazać, o ile pozwolą źródła, przez kogo tenże sam przywilej w dalszych czasach był ponawiany, następnie zająć się więcej szczegółowo redakcją przerobioną i jej potwierdzeniami.

Zaczynamy od zatwierdzeń oryginalnego przywileju Bolesława przez Kazimierza W.

Jak wspomnieliśmy wyżej, długo znaliśmy tylko jedno potwierdzenie z r. 1334. Bandtkie w rękopisie B. II natrafił na inne, ale nie umiał go dostatecznie wyróżnić od poprzedzającego i uważał je jedynie, jak się zdaje, za wariant poprzedniego. Teraz z pewnością już wiemy, że ono pochodzi z r. 1367 i że prócz tego stoi jeszcze we środku, między dwoma temi aktami, potwierdzenie z roku 1364.

Mamy więc obecnie trzy potwierdzenia przywileju oryginalnego Bolesława przez Kazimierza: jedno z początku jego panowania z roku 1334, dwa drugie z końca, a mianowicie z r. 1364 i 1367.

Potwierdzenie pierwsze. Zachowało się ono wyłącznie w druku Łaskiego. Za autentycznością podanego przez niego dokumentu, przemawiają obecne przy spisaniu osoby. Są nimi: Spicimierz, kasztelan krakowski; Mszczug, wojewoda sandomierski (wydrukowany błędnie jako Nisczynius zamiast Mszczugius); Mikołaj, wojewoda krakowski; Andrzej, łowczy; Krzywosąd, podkomorzy krakowski. Wszyscy oni figurują w współczesnych dyplomatach ¹⁾. Wstęp do potwierdzenia pochodzi z słowami: *ne decreta regia cum fluxu temporis a memoria deciderent hominum* (aby dekreta królewskie przez przebieg czasu nie wyszły z pamięci ludzkiej i t. d.), potem idzie sam oryginalny przywilej Bolesława od słów: *humani generis actiones nisi vigeant voce testium* (czyny ludzkie jeśli nie są przechowane głosem świadków) i t. d. nareszcie samo zatwierdzenie onego, poczynające się słowami: *nos igitur jure ipsorum* (to jest żydów) *diligenter considerato...* z oznaczeniem miejsca wydania potwierdzenia, t. j. Krakowa i daty dnia błogosławionych męczenników: Dyonizjusza i towarzyszy (9 października) roku 1334. Powodem do zatwierdzenia przywileju Bolesława, stało się, jak akt we wstępie opiewa, że stawili się przed królem i jego baronami: nasi wierni żydzi z ziem naszych (*nostris fideles judaei terrarum nostrarum*), przedstawili oryginalny przywilej Bolesława i prosili, aby takowy przez króla zatwierdzony został, co też nastąpiło jak w konkluzji aktu powiedziano. Jakkolwiek słowa te są zupełnie jasne, nasuwa się jednak, co do rozciągłości ich znaczenia, pewna wątpliwość. Skoro bowiem przywilej Bolesława był nadany wyłącznie żydom wielkopolskim, możnaby chcieć utrzymywać, że i potwierdzenie onego nastąpiło wyłącznie na ich korzyść; my jednakże wolimy się trzymać literalnego znaczenia użytych słów i mniemać, że Kazimierz tém potwier-

¹⁾ Ob. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* r. 1335 Spicimierz nr. CC, Mszczug nr. CXCIX, Mikołaj nr. CXCIX, Andrzej nr. CC; r. 1333 Krzywosąd nr. CXC.

dzeniem rozciągnął moc obowiązującą przywileju na wszystkie ziemie swego ówczesnego królestwa, tém więcéj, że między proszącymi znajdować się musieli i żydzi wielkopolscy, boć oni tylko byli w posiadaniu oryginału Bolesławowego,

Potwierdzenie drugie. Pochodzi z r. 1364 i zachowało się w jednym tylko rękopisie hr. Krasińskich. Potwierdzenie to różni się od poprzedzającego głównie tém, że nie wspomina już o przywileju Bolesława, i przybiera tym sposobem postać jakoby przywileju z inicjatywy samego Kazimierza pochodzącego, czém wszakże nie jest, bo powtarza dosłownie i li tylko rozporządzenia oryginalnego przywileju Bolesława. Za autentycznością jego przemawia, że w nim Kazimierz nosi tytuł pana Rusi, co się zgadza z jego datą i że dostojnicy w nim wymienieni, jako obecni przy jego spisaniu, spotykają się we współczesnych autentycznych dokumentach. Są nimi: Wierzbęta, starosta generalny wielkopolski (*capitaneus Poloniae*) i trzej inni starostowie: Chebda, sieradzki; Dzierzek, dobrzyński; Zamak (?), płocki; nadto Piotr, kasztelan wojnicki i Otto, kanclerz wielkopolski ¹⁾. Obecność Wierzbęty, starosty wielkopolskiego i Ottona, kanclerza wielkopolskiego, każe się domniemywać, iż akt był wydany dla użytku w Wielkopolsce, jakoż ku końcowi aktu zastrzeżono, że ma być wręczony Falkowi, żydowi kaliskiemu, zapewne starszemu tamtejszej gminy żydowskiej. Pomimo tego wyraźnie we wstępie wspomniano, że prawa, które wyłuszcza przywilej, służą żydom mieszkającym w miastach całego Królestwa (*in civitatibus totius Regni Poloniae*). Wstęp przywileju почина się od słów: *quod Magnificentia regum auctoritate fieri decrevit vatum atque stabile debet perpetuo permanere* (co wszechmocność królów władzą swą spełnić postanowiła, to powinno wiecznie w swéj mocy pozostać). Miejsce wystawienia przywileju jest Kraków, data dzień rozłączenia apostołów (15 lipca).

Potwierdzenie trzecie z r. 1367. I ono co do układu swego podobne do poprzedzającego, gdyż nie czyni wzmianki o przywileju Bolesława. Posiadamy je w czterech zgodnych z sobą wypisach, w rękopisie B. II, w *Aktach grodzkich krakowskich* i w *Aktach miasta Przemysła i Lwowa*. Powodem do wydania tego potwierdzenia stało się wcielenie Rusi w skład Królestwa. Jako zagajenie przywileju używa Kazimierz wstępnych słów aktu księcia Bolesława: *Humani generis actiones nisi rigeant voce testium*; poczem oświadcza, że akt obecny (*praesens scriptum*) udziela żydom w Krakowie, Sandomierzu, we Lwowie, jako téż gdziekolwiekbądź w Królestwie znajdującym się (*ubi-*

¹⁾ Wierzbęta był starostą wielkopolskim do końca 1369 r. Chebde spotykamy jako wojewodę i starostę sieradzkiego w r. 1362 (*Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr. 222), Dzierzkona jako starostę dobrzyńskiego w r. 1364 (*Cod. dipl.*, t. III, nr. 291), Piotra jako kasztelana wojnickiego w r. 1364 (*Kod. dypl. Małop.*, nr. 324), Ottona jako kanclerza Wielkopolski znajdujemy jeszcze na dyplomatach r. 1357 (*Kod. dypl. Wielk.*, nr. 1557).

libet in Regno nostro constitutis). Nowe to potwierdzenie wydane zostało w Krakowie *ipso die conductus Paschae* (d. 25 kwietnia), powyżej wspomnianego roku ¹⁾, w obecności: Jana, kasztelana krakowskiego; Janusza, kanclerza krakowskiego; Piotra, sandomierskiego i Andrzeja krakowskiego wojewodów; Dobiesława, wiślickiego i Stanisława, małopolskiego kasztelanów ²⁾).

Porównyując wszystkie te trzy potwierdzenia, które, poczynawszy od drugiego, jak nadmieniliśmy, występują w formie nadania wprost wychodzącego od samego Kazimierza, nie dostrzegamy w nich, co do głównej ich osnowy, żadnej różnicy. Płyynie stąd przekonanie, że przynajmniej do roku 1367, na schyłku już prawie jego panowania, nie istniał żaden przywilej w treści swój przerobiony, lub jakimiś bądź dodatkami wzbogacony, lub jakimi opuszczeniami odznaczający się. Całą ich różnicę stanowi, że gdy pierwszy udzielony został żydom w całym Królestwie przebywającym, drugi wydany został dla specjalnego użytku żydów wielkopolskich, a trzeci, wspominając, że obejmuje w sobie prawa żydów całego Królestwa, podciąga pod niego wyraźnie żydów krakowskich, sandomierskich i lwowskich.

Opisawszy powyżej potwierdzenie Kazimierza z r. 1367, albo jak je sam nazywa przywilej (*privilegium*), w tém zaraz miejscu uważamy za właściwe wspomnieć, że przywilej ten następnie znowu zatwierdzony został przez kilku późniejszych królów. Zatwierdzeń takich, znanych nam, jest pięć, a mianowicie: Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Władysława IV i Jana Kazimierza.

Potwierdzenie Kazimierza Jagiellończyka znajdujemy w powyżej powołanych wypisach z *Akt miasta Przemyśla* i *Lwowa*. Data zachowanego przez nie zatwierdzenia jest: *feria secunda ante festum Assumptionis gloriosissimae Virginis Mariae*, czyli dnia 13 sierpnia 1453 r., a miejsce wystawienia Kraków. Wydanie przywileju nastąpiło w obecności: Łukasza z Górki poznańskiego i Stanisława z Ostroroga kaliskiego wojewodów; Hińczy z Rogowa, kasztelana sieradzkiego; Piotra ze Szczekocin, vice-kanclerza Królestwa; Andrzeja z Tenczyna; Jana Kraski z Lubnicy, podczaszego kaliskiego i starosty konińskiego i Krzesława Wojczyka z Wojcza.

Ze wstępu do potwierdzenia dowiadujemy się, że stawili się przed królem żydzi, mieszkający w ziemi krakowskiej, sandomierskiej i lwowskiej i prosili, aby król dla nich zatwierdził oryginalny przywilej sławnej pamięci króla Kazimierza, który przed nim pokładali, co też król uczynił, jako świadczy zakończenie przywileju, po rozważeniu

¹⁾ Datę tę zachowały wpisy w *Aktach lwowskich i krakowskich* zachowane. Por. dr. Gumplowicza l. c. str. 142.

²⁾ W dyplomatach wspomina się pod r. 1367: Jan, kasztelan krakowski (*Kod. dypl. Małopol.* nr. CCXCIII), Piotr sieradzki i Andrzej krakowski wojewodowie, oraz Stanisław kasztelan małopolski (l. c. nr. CCXCII), a pod r. 1366: Dobiesław kasztelan wiślicki (l. c. nr. CCLXXXII), Janusz kanclerz od r. 1360—1373.

z konsyliarzami swemi zawartych w nim punktów, warunków, zastrzeżeń i artykułów (*punctis, conditionibus, clausulis et articulis*), dla pocieszenia żydów zachowywanych dla skarbu królewskiego (*quos nobis et regno nostro pro speciali servamus thesauro*). Korzystać z niego mieli, jak również w zakończeniu powtórzono, żydzi krakowscy, sandomierscy i lwowscy.

Potwierdzenie to, przedstawione w oryginalu, zatwierdza następnie Zygmunt I w Krakowie *feria sexta ante festum Sctae Elisabeth* (d. 17 listopada r. 1531).

Równie Zygmunt August, mając sobie przedstawiony oryginał zatwierdzenia poprzedniego, przez niegdyś Piotra Turowskiego, biskupa krakowskiego w imieniu (*nomine*) żydów krakowskich, sandomierskich, lwowskich i innych ziem ruskich, lubelskich i sandeckiej, potwierdza je przywilejem wystawionym w Piotrkowie na zjeździe powszechnym w sam dzień popielca r. 1559. Zwraca tutaj na siebie uwagę, że nowe to potwierdzenie obejmuje zarazem w sobie wyraźne rozszerzenie jego mocy obowiązującej do żydów lubelskich i sandeckich.

Nanowo oryginał poprzedniego potwierdzenia zatwierdził Władysław IV w dniu 22 lutego 1632 r. na zjeździe powszechnym w Krakowie, a Jan Kazimierz w dniu 13 lutego r. 1649 na sejmie w Krakowie.

Wynika ztąd, że żydzi małopolscy ciągle, aż do panowania Jana Kazimierza włącznie, nie posiadali innego przywileju, nad ten, który im udzielony został przez Kazimierza W. w r. 1367, w którym, jak to było kilkakrotnie powiedziane, były jedynie powtórzone rozporządzenia oryginalnego przywileju księcia Bolesława.

Wyczerpawszy wszystko, co dotąd wiemy o dopiero co wspomnianym przywileju Bolesława i późniejszych jego zatwierdzeniach, przechodzimy do jego redakcyi przerobionej, w większej części pomnożonej, w mniejszej uszczuplonej przez opuszczenie kilku rozporządzeń ¹⁾.

Redakcyi jakoby przerobionej przez Kazimierza W., nie posiadamy ani w oryginalu, ani w kopii zdjętej z oryginału; przechowała się tylko w potwierdzeniu Kazimierza Jagiellończyka.

Powiedzieliśmy wyżej, że redakcyą przerobioną odkrył pierwszy Bandtkie w rękopisie B. III, pochodzącym z końca wieku XV, a może nawet początku XVI, gdyż mieści w sobie, między innemi, *Ustawę Piotrkowską* z r. 1493.

Drugi jój odpis, wydany w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski, znalazł się w aktach grodzkich, poznańskich, pod rokiem 1559 ²⁾, w zatwierdzeniu Zygmunta Augusta z r. 1558.

Trzeci odpis, drukiem ogłoszony przez dr. Perlesa, pochodzi z potwierdzenia Jana Kazimierza z r. 1649; czwarty wreszcie, który do

¹⁾ Podług numeracyi Bandtkiego, przywilej oryginalny Bolesława liczy 36 ustępów, a przerobiony 46.

²⁾ W *Dyplomatarjuszu* zapewne przez omyłkę drukarską podany jest rok 1554.

wiadomości podał dr. Gumpłowicz, pomieszczony w zatwierdzeniu króla Jana Sobieskiego z r. 1676.

Wszystkie te odpisy, z wyłączeniem kilkunastu wariantów, zupełnie są z sobą zgodne.

Nim przystąpimy do zdania sprawy z przerobionego jakoby przez Kazimierza Wielkiego przywileju, przypatrzmy się jego potwierdzeniu przez Kazimierza Jagiellończyka.

W potwierdzeniu tém we wstępie powiedziano, że stanęli przed królem żydzi wielkopolscy, a mianowicie: poznańscy, kaliscy, sieradzcy, łęczyccy, brzescy i wrocławscy i przekładając, że udzielony im oryginalny przywilej przez sławną pamięć króla Kazimierza zgorzał w czasie pożaru miasta Poznania ¹⁾, prosili króla, aby zatwierdził im ich prawa z kopii, którą pokładali; król wysłuchawszy tę prośbę, powtarza, jak się wyraża, od słowa do słowa przywilej Kazimierza W., a w końcu oświadcza, że rozpatrzywszy z należytą rozwagą, wraz ze swemi konsyliarzami prawa przedstawione we wszystkich ich artykułach, zastrzeżeniach i warunkach, takowe zatwierdza i użytkować z nich dozwala pomienionym żydom. Miejsce wydania potwierdzenia jest Kraków, rok zaś potwierdzenia 1453. Na akcie wypisani, jako obecni, ci sami dostojnicy, których podaliśmy, opisując wyżej zatwierdzenie oryginalnego przywileju Bolesława, przez tegoż samego króla, dla żydów małopolskich.

Sam akt Kazimierza W., który został potwierdzony, tak się przedstawia. Król w tytule występuje, jako król polski, pan Krakowa, Sandomierza, Łęczycy, kupiec i dziedzic poznański ²⁾; Ruś opuszczona. Po tytule wstęp opiewa, że stawiło się przed królem i szlachtą obecną (tumque nobilium terrigenarum praesentiam) kilku żydów naszych, mieszkających w Wielkiej Polsce (in Polonia majori) i przedstawiwszy przywilej ś. p. księcia Bolesława, obejmujący w sobie ich statuta i prawa, takowy przywilej porównawszy ze statutami i przekonawszy się, że takowy nie obejmuje w sobie nic takiego, coby majestatowi jego mogło się niepodobać, albo coby w czémkolwiek prawu ubliżało, takowy za zgodą naszych panów i szlachty, ziemian ³⁾, zatwierdza i stanowi. Po wyłożeniu treści przerobionego przywileju, na końcu powiedziano tylko: że aby to co poprzedza, zyskało moc obowiązującą, przyłożoną została pieczęć królewska (ut omnia praemissa, robur obtineant perpetuae firmitatis, ad praesens sigillum nostrum est appensum). Zresztą akt Kazimierza W., nie mieści w sobie ani miejsca wydania, ani daty pod którą został wydany, ani osób, w których obecności był wystawiony.

¹⁾ Rzeczywiście Poznań, jak o tém donosi Długosz, w większej części zgorzał w r. 1447 (Edycya krakowska, t. IV, str. 36).

²⁾ Tak we wszystkich odpisach.

³⁾ Tak w aktach grodzkich poznańskich, w aktach gminy żydowskiej poznańskiej i u dr. Gumpłowicza.

Wszystko to daje powód do rozlicznych uwag, odkładamy je jednak do przedstawienia dalszych danych.

Jak już kilkakrotnie wspomnieliśmy, potwierdzenie Kazimierza Jagiellończyka, dopiero co opisanego aktu Kazimierza W., było znowu przez jego następców kilkakrotnie zatwierdzone.

Pierwszym, który je zatwierdził, był Zygmunt August. O potwierdzenie prosili starsi żydów (*seniores judeorum*) z ziem wielkopolskich, mianowicie: poznańskiej, kaliskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, brzeskiej i wrocławskiej. Niewiadomo właściwie, co przedstawili do potwierdzenia, czy oryginał przywileju Jagiellończyka, czy tylko kopią onego, bo akt zatwierdzenia wyraża się ogólnie, iż się zatwierdzają listy niżej pisane (*litterae infra scriptae*). Przywilej wydany został w Piotrkowie na zjeździe powyższym *feria tertia post festum Conceptionis gloriosae Virginis Mariae* (11 grudnia) r. 1548 ¹⁾.

Po Zygmuncie Augustie potwierdza przywilej Stefan Batory dnia 2 stycznia, r. 1580, na wstawienie się niektórych panów rad przemawiających za żydami płockimi; po przedstawieniu mu przywilejów poprzedników jego w ekstrakcie z akt grodzkich poznańskich (*per modum extractus ex actis castrensibus posnaniensibus* ²⁾). Rozprzestrzenia się tym sposobem moc obowiązująca przywileju wielkopolskiego na Mazowsze.

Zatwierdzenie Stefana Batorego w tymże samym roku *feria rogationum* (8—15 maja), żyd Jakób Bogatek z Gostynia, stawiając się przed urzędem starościńskim grodu gostyńskiego, w imieniu swoim i żydów płockich, jako też wszystkich żydów, tak Wielkopolski jako i Małopolski, przedstawił w oryginale i prosił, aby ono wniesione zostało do akt grodzkich gostyńskich.

Następnie ekstrakt z powyższego odpisu, stwierdzony podpisem Szczawińskiego, kasztelana inowrocławskiego, przedstawiono Zygmuntovi III do potwierdzenia, na rzecz żydów miasta Wschowy ³⁾. W wydaném zatwierdzeniu dnia 12 października r. 1592 zwraca na siebie uwagę, że Zygmunt przywilej Stefana Batorego nazywa służącym wszystkim żydom Wielkopolski i Małopolski ⁴⁾.

Nowe zatwierdzenie wyszło od Władysława IV-ego, w którém we wstępie powiedziano, że mając sobie okazany przywilej oryginalny ojca swego, obejmujący w sobie zatwierdzenie przywilejów wszystkich w ogóle żydów wielkopolskich i małopolskich, takowe zatwierdził. Akt zatwierdzenia wydany dnia 11 marca r. 1633 na zjeździe powszechnym koronacyjnym w Krakowie.

¹⁾ Szczegóły te i następne czerpiemy z kopii potwierdzenia, przysłanego nam przez dr. Gumpłowicza i z wydania Perlesa.

²⁾ Porównaj także: Perles, *loc. cit.* str. 131, 144.

³⁾ W odpisie dr. Gumpłowicza stoi: *civitatis nostrae Ilkussiensis*.

⁴⁾ Perles: *loc. cit.* str. 130, 131, 145.

Wstępując w te same ślady Jan Kazimierz, przedstawiony sobie w oryginale przywilej Władysława zatwierdził dnia 13 lutego ¹⁾, r. 1649, na zjeździe powszechnym koronacyjnym, odbytym w Krakowie.

Prócz wymienionych potwierdzeń mamy jeszcze dwa inne przez Michała króla, z dnia 5 listopada 1669 r. i Jana Sobieskiego, z dnia 28 kwietnia 1676 r.; oba wydane na sejmach koronacyjnych.

Przywilej Michała wydany został za wstawieniem się niektórych panów rad, na prośbę Mojżesza Markowicza, syndyka żydów Królestwa (syndici judeorum Regni Poloniae), podaną w imieniu wszystkich w ogólności starszych i zgromadzeń żydowskich, w Królestwie przebywających (ex parte omnium generaliter seniorum et communitatum judeorum in Regno commorantium).

Podobnie i Jan Sobieski wydaje swój przywilej na wstawienie niektórych panów rad i na prośby ówczesnego syndyka generalnego żydów ²⁾, przedstawiony w imieniu starszych wszystkich zgromadzeń żydowskich (nomine seniorum communitatum omnium judeorum).

Niemając odpisów zatwierdzeń Augusta III i Stanisława Augusta, które posiada dr. Gumplowicz, przypuszczamy tylko, iż i one wydane zostały za promocyą niektórych dostojników, na prośby syndyków, reprezentujących cały naród żydowski, osiadły w granicach Królestwa.

Przedstawione fakta, oparte na autentycznych dokumentach, wyjaśniają dowodnie wszystkie koleje, jakim uległ w ciągu istnienia Rzeczypospolitej przywilej Bolesława, tak pod względem redakcyi, jako też pod względem zakresu swęj mocy obowiązującej.

Oprócz tych danych, posiadamy jeszcze kilka odrębnych doniesień w źródłach naszych historycznych, rzucających pewne światło na ten sam przedmiot. Dla uzupełnienia więc tego co dotąd podano, nim przystąpimy do zrobienia naszych wywodów, uważamy za stosowne i z nich zdać sprawę, tém więcej, że może także przyłożą się do uzasadnienia naszego poglądu.

Długosz pod rokiem 1356 donosząc o stosunkach Kazimierza W. z Esterką, pisze, że na prośbę jęj, nadał pojedynczym żydom, mieszkającym w Królestwie, nadzwyczajne prerogatywy i wolności, które jako fałszywe podejrzowano i któremi znieważony został i obrażony boski majestat ³⁾.

Nierównie atoli ważniejsze, co wycytujemy w liście pisanym w r. 1454, w miesiącu maju, przez Zbigniewa Oleśnickiego do Kazimie-

¹⁾ Perles: *loc. cit.* str. 129, 145. W kopii dr. Gumplowicza oznaczony dzień 3 lutego.

²⁾ W kopii dr. Gumplowicza opuszczone nazwisko syndyka.

³⁾ Tak tłómaczymy słowa Długosza: *ad praeces Hester judeae exorbitanter praerogativas et libertates per literas regias singulis judeis in Regno Poloniae habitantibus, quae falso scriptae ab aliquibus insimulabantur, et quibus divina majestas contumeliatur et offenditur concessit.* (Edycya krakowska, t. III, str. 263).

rza Jagiellończyka. W nim powiedziano: dawniej (pridem) W. K. M. z ujmą i obrazą religii, pewnych przywilejów i wolności żydom udzieliłeś i niektóre przywileje najfałszywsze (falsissimae), jakoby przez króla Kazimierza im nadane, które ś. p. ojciec twój w mojej obecności, gdy sam tego był świadkiem i sam je czytałem, lubo ujmowany licznymi darami przez żydów (licet sollicitatus judeorum largitionibus), przez całe swe życie wzbraniał się potwierdzić i te W. K. M. potwierdziłeś, nie zniósłszy się ani ze mną, który wówczas w Krakowie bawiłem, ani z panami radą... I dla tego proszę i błagam, abyś W. K. M. te tam przywileje i wolności odwołać raczył ¹⁾).

Jakoż jeszcze w tym samym roku Kazimierz Jagiellończyk w stacucie nieszawskim tak w redakcyi wielkopolskiej, jak i małopolskiej, w głównej treści jednoznacznie oświadcza: że wszelkie listy swobód, które żydom mieszkającym w Królestwie udzielił po dniu (post diem) swęj koronacyi, przeciwne prawu boskiemu uchyla i wszelkiej mocy obowiązującej pozbawia, co ma być przez ogólne ogłoszenie podane do powszechnej wiadomości ²⁾).

Pomijając tymczasowo, co nam Długosz o Kazimierzu W. donosi, zwracamy całą uwagę naszą na słowa kardynała Oleśnickiego. Są one tak stanowcze i tak wielkiej wagi, że nie można ich obejść, zwłaszcza, że wychodzą od dostojnika, który przyjmował potężny udział we wszystkich ważnych sprawach publicznych i przystępował do wszystkiego z niepospolitą rozważą i znajomością rzeczy: czy zawsze korzystnie dla kraju, to inne pytanie.

Otóż Oleśnicki wyrzuca królowi Kazimierzowi, że zatwierdził przywileje żydom zfałszowane, które ojciec jego Władysław wzbraniał się potwierdzić, dodając, że przeświadczenia o ich zfałszowaniu czerpie z własnego o tém przekonania i z téj okoliczności, iż tentowany był przez żydów darami, dla popierania ich sprawy.

Że tu o niczem inném nie jest mowa, jak o przywileju przerobionym Bolesława, jakoby potwierdzonym przez Kazimierza W., a następnie zatwierdzonym przez Kazimierza Jagiellończyka, którego kształt powyżej opisaliśmy, nie może być najmniejszej wątpliwości, bo niepodobieństwo przypuszczać, aby Oleśnicki mógł mieć na myśli przywilej rzeczywisty Bolesława, od dwu wieków w kraju rozpowszechniony i bez żadnej kontestacyi utrzymujący się w swęj sile.

Historyczna jednak prawda wkłada na nas obowiązek dochodzenia, o ile zarzut ten możemy przyjąć za usprawiedliwiony, lub czy nie pokaże się tylko stronniczem twierdzeniem dla zachwiania króla w jego postanowieniach. Środków do spełnienia tego zadania mamy bardzo mało. Znane nam historyczne źródła zupełnie milczą; pozostaje wła-

¹⁾ *Monumenta medii aevi*. Cracoviae, 1876, t. II. *Pars posterior*, pag. 146.

²⁾ Rozporządzenie to podług wydania prof. Bobrzyńskiego tworzy art. 31 redakcyi małopolskiej, a art. 34 redakcyi wielkopolskiej.

ściwie sam tylko tekst przywileju Kazimierza, który jedynie dostarczyć może dowodu na jedną lub drugą stronę.

Poprobujmy, czy mimo tak szczupłego materyału rzecz nie da się stanowczo wyjaśnić. Przypatrzmyż się więc bliżej temu przywilejowi.

W stanie wiadomości jakie posiadamy, nic nas nie upoważnia abyśmy mogli twierdzić, że Kazimierz W. miał powód do wydania żydom, zwłaszcza samym wielkopolskim, nowego przywileju, obejmującego nierównie szersze swobody jak te, które im były zapewnione przez pierwsze przywileje. Z żydami wielkopolskimi stał w dalszych stosunkach niżeli z krakowskimi, a i wydanie walnego przywileju dla jednej ziemi, o tyle jest niepodobnym, że jest sprzeczne z intencjami jego ujednostajnienia w całym kraju prawnych stosunków, czego między innymi dał dowód, gdy zaraz pierwsze zatwierdzenie przywileju Bolesława rozciągnął na populacyą żydowską w całym obszarze Królestwa siedzącą.

Wprawdzie ci którzy utrzymują, że istotnie Kazimierz W. wydał nowy ten przywilej, powołują się dla podtrzymania zdania swego na Długosza; lecz już zdając sprawę z doniesienia Długosza, zauważaliśmy, że on nie mówi o ogólnym przywileju nadanym żydom, ale o osobistych specjalnych przywilejach udzielonych pojedynczym żydom. Jakie one były, nie wiemy ¹⁾, ale to nieosłabia bynajmniej wiadomości jaką nam podaje; przyczem przypuścić nawet można, że niektóre z pomiędzy nich były podobione, jeśli tu Długosz nie myli się i nieprzenosi podejrzeń, jakie za jego czasów po kraju obiegały o podrobieniu przywileju potwierdzającego przez Jagiellończyka, na koncesye udzielone przez Kazimierza specjalnym żydom.

Jak zresztą przypuszczać, że Kazimierz nadając nowy, różny od poprzedniego przywilej, udzielił go jako proste potwierdzenie przywileju Bolesława? Byłoby to z jego strony albo szalbierstwo albo naganna niebaczność, których domniemywać się nie godzi. Do pierwszego środka nie potrzebował się uciekać, bo gdyby był chciał żydom udzielić wolności, których dotąd nie posiadali, nic go nie zmuszało krok podobny pokrywać imieniem Bolesława; równie przypuszczać nie można, aby potwierdzając kilka razy przywilej oryginalny Bolesława i będąc niewątpliwie dokładnie obznajmiony z jego treścią, mógł się być dać w pole wyprowadzić i potwierdzić pod imieniem tegoż samego księcia, zupełnie coś innego.

Ależ przejdźmy do rozważenia samego tekstu tego nowego przywileju.

Przedewszystkiem wpada nam w oczy, że król przybiera w tytule nazwanie „dziedzica poznańskiego” (*haeres posnaniensis*), jak to wszystkie kopie aktu tego podają, co wielce przemawia za autentycznością wyrażenia, zupełnie nieznanego w tytułach królewskich.

¹⁾ Mogły być między nimi przyzwolenia na zabezpieczenie pożyczek inskrypcjami na dobra nieruchome.

Druga ważniejsza okoliczność, która nas zastanawia, jest, że w akcie Kazimierz nie nosi jeszcze tytułu *haeres et dominus Russiae*, co wskazuje, że przywilej wydany był przed rokiem 1360, w którym tytuł ten już stale w aktach jego występuje. Cóżby jednakże ztąd wynikało? oto, że Kazimierz, nadawszy przed tym rokiem znaczniejsze swobody żydom wielkopolskim, w kilka lat później, bo w roku 1364 udzielając zatwierdzenie ich wolności Folkerowi, cofnął się znowu na dawne stanowisko i wrócił do rozporządzeń pierwszego swego przywileju.

Daléj uderzają nas we wstępie przywileju wyrażenia: że stawili się *ad nostrae majestatis et nostrorum nobilium praesentiam*, a na końcu tegoż wstępu: że przywilej zatwierdzony *cum consensu nostrorum dominorum et nobilium terrigenarum*, wyrażenia, których nie znajdujemy w aktach Kazimierza, świadczące, że zostały użyte przez ludzi nieznających ówczesnych stosunków i ówczesnych formuł kancelaryjnych.

Jeszcze większe powątpiewanie co do autentyczności przywileju Kazimierza rodzi w nas jego treść, pozostawiająca na boku inne, choć nader ważne szczegóły: podnosimy jeden z najważniejszych.

Jest nim przepis o zaciąganiu pożyczek u żydów. Przywilej oryginalny Bolesława, tak samo jak przywileje, z których został zaczerpnięty, po trzykroć zatwierdzany przez Kazimierza W., nie dopuszczał innych pożyczek u żydów, jak tylko na zastaw ruchomości. Tym sposobem chciano z jednej strony zapobiedz lekkomyślnemu pożyczaniu, z drugiej, przeciąć żydom drogę do wwiązywania się w posiadanie dóbr nieruchomych. Zachowanie to wzmocnił jeszcze Kazimierz W. postanowieniem *Statutu wielkopolskiego* ¹⁾, w którym wyrzeczono: że żydzi *stosownie do dawnego zwyczaju* (*secundum consuetudinem antiquitus observatam*), niepowinni pożyczać pieniędzy na skrypta (*super literarum obligationes*) ale jedynie *na zastaw* (*pignus*).

Przeciwnie zupełnie stanowi przywilej żydowski wielkopolski, o którym mówimy, co tém więcej podnieca uwagę, że we wstępie jego powiedziano, iż po porównaniu zapewniających się swobód ze statutami i zyskaniu przekonania, że takowe w niczem nie ubliżają prawu, udziela się im zatwierdzenie.

Jak patrzyli na ten sam przedmiot i późniejsi prawodawcy, pokazuje *Statut warski*. Stanowi on, że nietylko żydom nie wolno pożyczać pieniędzy na skrypta i zapisy (*litteras et inscriptiones*), ale stanowczo wyrzekł, że podobne skrypta i zapisy mają być uważane za żadne i że żydom dozwolono pożyczki udzielać nieinaczéj, jak na zastawy (*super vadia et pignora*) ²⁾.

¹⁾ W swoim miejscu udowodnioném zostanie, że rozporządzenie to jest wielkopolskiém. W wulgacie Bandtkiego pomieszczone w artykule CXXXIX.

²⁾ Artykuł XIX *Statutu Warskiego*, edycja Bandtkiego.

W takim położeniu śmiało utrzymywać można, iż przerobiony przywilej Bolesława nie może być dziełem Kazimierza W. W nim bowiem nie tylko dozwolono żydom pożyczać na skrypta, ale co jeszcze ważniejsze, skrypta takowe ubezpieczać wpisaniem (*inscriptio*) na dobra nieruchome i w razie gdyby dłużnik nie uiścił się z długu, żądać wierzycielowi wprowadzenia siebie w posiadanie dóbr, na których wpis był uczyniony. Opisanie i rozwinięcie rozporządzeń, wiążących się z tém postanowieniem, poświęca przywilej całych obszernych sześć artykułów (art. XXXII—XXXVII) ¹⁾.

Opierając się na tém wszystkiém, stanowczo twierdzimy, że przerobiony przywilej Bolesława, jest fabrykatem czasów po Kazimierz W.

Dopiero też teraz pojmujemy, dlaczego żydzi poznańscy przedstawiając go do potwierdzenia Kazimierzowi Jagiellończykowi, nie przedstawili oryginału onego, ale kopią, bo oryginału rzeczywiście nigdy nie było, a powołanie się na pożar w Poznaniu, było tylko zręcznym skorzystaniem z okoliczności, zresztą prawdziwój. Dlatego też, na przedstawionój kopii, nie było ani daty wystawienia przywileju przez Kazimierza W., ani wymienionych osób, które przy spisaniu onego obecnymi były, bo w części łatwiej było treść przywileju podrobić, jak dobrą podobną do rzeczywistości datę i imiona właściwych dostojników.

Lecz jak sobie wytłumaczyć powstanie przerobionego aktu?

Ze podrobienie dokonane było za sprawą żydów, nie może podlegać wątpliwości, gdyż oni głównie w sprawie tej byli interesowanymi. Chodziło o uzyskanie nader ważnej koncesyi, która miała przyłożyć się do rozwinięcia w całą zupełności operacyi ich pieniężnych. Z drugiej wszakże strony, to co dogadzało pożyczającym pieniądze, będącym ówczesnymi jedynymi bankierami w kraju, dogadzało także

¹⁾ Ważniejsze z tych rozporządzeń są: że żydzi mogą ubezpieczać pożyczone pieniądze na dziedzicznych dobrach szlachty (*nobilium terrigenarum*) (art. XXXII); że przy wprowadzeniu w posiadanie dóbr wierzycieli żydów, wojewodowie, starostowie i burgrabowie powinni ich bronić i zasłaniać od wszelkiej zniewagi (art. XXXIII); że dłużnik, którego dobra żyd kredytor obejmie w posiadanie, winien mu stawić poręczycieli, dobrze osiadłych (*bene possessionatos*); że dobra będzie spokojnie posiadał i zachowa jurysdykcją służącą tym dobrom (art. XXXIV); że żyd wierzyciel, wytrzymawszy dobra przez przeciąg ziemskiej dawności (*infra decursum annorum terrestri praescriptionis*, a jak w przywileju zatwierdzonym przez króla Jana: *post decursum trium annorum*), jeśli nie zostanie zapłacony, ma prawo sprzedać dobra, lub w inny sposób obrócić na swój użytek (art. XXXV); że żyd, który wysiaduje w dobrach, niema iść na wyprawę wojenną (tak wszystkie odpisy, wyjąwszy B. III) (art. XXXVI); że dzieci zmarłego dłużnika małoletnie niemają prawa broniienia się małoletnością od płacenia długu żydowskiego (art. XXXVII). Można by tu jeszcze zrobić uwagę do art. XXXIV, że wyrażenie *bene possessionatus*, obce czasom Kazimierza W., weszło w użycie później.

tym, którzy potrzebowali zaciągnąć pożyczkę, zwłaszcza w większej sumie, bo aby pożyczyć większą sumę, nie tak łatwo znaleźć odpowiedni zastaw, w czasach, w których majątek ruchomy był bardzo szczupły, a nawet znaleźć poręczycieli, zwłaszcza że pożyczający, zapewne nie przyjmował byle jakiej poręki, pozostawał więc do ubezpieczenia jedynie majątek nieruchomy, posiadany przez pożyczającego. Interesów więc z jednej i z drugiej strony były zgodne; dla zadośćuczynienia im chodziło tylko o wynalezienie środka do ominięcia rozporządzeń tak pierwiastkowego przywileju Bolesława, jako i przepisów statutowych.

Środek ten wskazała praktyka. Stwierdza to najwyraźniej *Statut wartski*, który mówi, że żydzi nietylko pożyczają pieniądze na skrypta, ale takowe na dobrach zapisują (*pecunias super literas et inscriptiones dare non cessant*). Toż samo stwierdza jeszcze *petitum*, jakie przy obradach nad *Statutem wartkim* przedstawione było, choć nie zostało uwzględnionem: że ponieważ rzeczywiście (*de facto*) żydzi posiadają skrypta upoważniające ich do inskrypcyi, aby jeżeli je nie wniosą w ciągu roku do ksiąg sądowych, iżby takowe uznane zostały za nieważne ¹⁾.

W każdym razie wynika ztąd, że sądy ze swjej strony nadawały tym zbroczeniom sankcyę i to już co najmniej na początku w. XV.

Żydzi zapatrując się na takową praktykę, w tych też zapewne czasach, postarali się o stosowne pod tym względem przerobienie przywileju Bolesława i czekali tylko na chwilę, w którejby mogli upraszać o zatwierdzenie tego, jakoby Bolesławowego przywileju, potwierdzonego przez Kazimierza W.

W istocie też, jak nas list Zbigniewa Oleśnickiego przekonywa, wystąpili z przerobionym przywilejem już przed Władysławem Jagiełłą, ale skutkiem zabiegów Oleśnickiego, a pewno i niektórych wielkich dygnitarzy kraju, nie otrzymali żadnego potwierdzenia.

Okoliczności pokazały się dopiero przychylniejszemi za Kazimierza Jagiellończyka. On rzeczywiście przerobiony przywilej potwierdził; kiedy i w jakiej formie potwierdzenie nastąpiło, nie wiemy. Z listu tylko Oleśnickiego widać, że to musiał on astąpić znacznie przed rokiem 1454 i jak to zaświadczaają *Statuta nieszawskie*, nie prędzej jak po koronacyi. Również niepodobieństwo wykazać, czy zatwierdzony został w tej formie w jakiej go dziś w całości posiadamy, lub czy może to, co było przedstawione do potwierdzenia Kazimierzowi Jagiellończykowi, nie zostało jeszcze później zmienionem. Wnioskując ze słów *Statutów nieszawskich*, możnaby nawet sądzić, że Jagiellończyk kilka wydał żydom przywilejów (*privilegia*) ²⁾, co jednakże mogłoby także znaczyć, iż

¹⁾ *Petitum* to znalazł Bandtkie w jednym z rękopismów *Statutu wartskiego*, str. 213—214.

²⁾ Dr. Gumplowicz domyśla się, że rozporządzenia powyżej powołane, zawarte w art. XXXII—XXXVII, stanowiły osobną całość; *l. c.* str. 149. W takim razie artykuły od I do XXXI włącznie, a następnie od XXXVIII

wydanych było żydom dla różnych miejscowości kilka przywilejów autentycznych tego samego rodzaju.

To tylko pewno, że właśnie te przywileje Kazimierza Jagiellończyka uznane zostały przez *Statut nieśzawski* za nieważne i że jako takie, miały być opublikowane po całym kraju. Na uchylenie ich nastawała głównie szlachta, jak o tem przekonywają petita jej w *Opokach* podane ¹⁾.

Jakże się jednak stało, że przywilej podrobiony Kazimierza W., zatwierdzony przez Jagiellończyka i następnie uznany za nieważny, później wznowiony został?

Sam fakt odnowienia jest zaświadczony szczegółowo poprzednio wskazanymi i opisanymi aktami i nie podlega najmniejszej wątpliwości; jakimi jednak drogami dało się to osiągnąć, niewiadomo: wolne są tylko domysły.

Jak sądzimy, grała tutaj ciągle przeważną rolę gmina żydowska poznańska, która w wieku XV, podług tego co z kądinąd wiemy, odznaczała się silną organizacją i w gronie swém liczyła odznaczających się nauką i działalnością mężów ²⁾. Za staraniem jej przygotowany został pierwotny przerobiony przywilej, przeznaczony dla jej właśnie użytku, jej też staraniem powiodło się, że po skasowaniu swém na nowo powstał.

Przywilej skasowany Kazimierza Jagiellończyka, pomimo wywołania go, mógł pozostać w zachowaniu nietknięty, a w każdym razie zachowały się jego kopie. Znowu więc potrzeba było czekać na stosowną porę, aby pozyskać jego potwierdzenie. I w istocie czekano więc jak wiek cały, i wystąpiono dopiero z nim za Zygmunta Augusta. Aby wszakże przygotować sobie możność przedstawienia, potrzeba było nadać mu pewne cechy autentyczności. Usuając, coby przypomnieć mogło jego powstanie, wystawiono więc na nim datę taką, jaką posiadał inny przywilej żydowski Kazimierza Jagiellończyka, stojący w swój mocy, i zapisano na nim obecność tych samych dostojników. Do domniemania tego upoważnia nas ta okoliczność, że potwierdzenie przerobionego przywileju Bolesławowskiego przez Kazimierza Jagiellończyka, jak to poprzednio wykazano, nastąpiło znacznie wcześniej przed rokiem 1453, którą to właśnie datą opatrzone był przywilej Jagiellończyka, przedstawiony Zygmuntowi Augustowi do potwierdzenia. Jeśli zaś przypuścimy, że Kazimierz Jagiellończyk obdarzył żydów poznańskich kil-

do XLVI wydania Bandtkiego, tworzyłyby jeden przywilej, a art. XXXII do XXXVII drugi, wsunięty w poprzedzający. Wynikałoby ztąd, że żydzi poznańscy, otrzymawszy naprzód potwierdzenie przerobionego przywileju Bolesława, wyprosilili następnie koncesye objęte w art. XXXI do XXXVII, w formie edyktu do wojewodów, starostów, burgrabiów i ich oficyalistów.

¹⁾ Obacz rozprawę: *Statuta nieśzawskie*, Warszawa, 1875, str. 30—52.

²⁾ Dr. Perles, *l. c.* str. 33 i nast.

koma przywilejami, tedy i układ całego dziś znanego aktu, został w tym samym celu powoli przysposobiony.

Wątpię, ażeby mając tak przygotowany przywilej, odziano go w formy uroczystego na pergaminie spisanego aktu, z zachowaniem wszystkich form urzędowych; sędzę raczej, że przedstawiono urzędowi *Akt grodzkich poznańskich*, kopią jego, jakoby zdjętą z oryginału zatraconego i postarano się o wniesienie jej do tychże akt.

Wiadomo zresztą, że podrobione oryginały i kopie podawane były do oblaty, niekiedy do akt a nawet do akt metryki koronnój, aby tym sposobem nadać im walor dokumentów autentycznych, co mogło i tutaj mieć miejsce.

Dopiero otrzymawszy wpis i wyjawszy z akt grodzkich formalnie poświadczoną kopią oblatowanego w nich przywileju, stawiono się w stosownie upatrzonej chwili przed królem Zygmuntem Augustem z prośbą o zatwierdzenie przywileju, co też nastąpiło, jak świadczy poprzednio opisany dokument z r. 1548.

Doprowadziwszy wywód nasz co do przerobionego przywileju Bolesława, aż do tego stanowczego w jego losach punktu, rzućmy jeszcze raz pobieżnie okiem na koleje, jakie dostały się w udziale tak przywilejowi oryginalnemu Bolesława, jak i przywilejowi przerobionemu.

Przywilej oryginalny, jako wyłącznie małopolski, zatwierdzony naprzód przez Kazimierza Jagiellończyka z przedstawionego mu oryginału, znowu z oryginału zyskuje potwierdzenie Zygmunta I (1531), potem Zygmunta Augusta również z oryginału (1559); następnie potwierdza go jeszcze Władysław IV (1632) i Jan Kazimierz (1649) i to zawsze tylko na korzyść żydów małopolskich.

Nierównie świetniejsze ma powodzenie przywilej przerobiony, wielkopolski, potwierdzony naprzód z kopii przez Zygmunta Augusta (1548) i przez Stefana Batorego (1580). Zyskuje w tém samém potwierdzeniu moc obowiązującą w płockim i co większa, w tém potwierdzeniu nazwany już przywilejem służącym zarówno żydom wielkopolskim i małopolskim. Zygmunt III rozszerza moc jego obowiązującą na Wschowę (1592), nazywając go podobnie przywilejem dla żydów siedzących w Wielkopolsce i Małopolsce, co także czynią Władysław IV (1633) i Jan Kazimierz (1649) w swoich zatwierdzeniach. Stanowczo jednak zmienia się przywilej wielkopolski na ogólny dla całego kraju, dopiero w zatwierdzeniu Michała i Jana Sobieskiego; w obu tych potwierdzeniach powiedziano bowiem, że wydają się na prośbę syndyków generalnych żydów, działających w imieniu starszych wszystkich zgromadzeń żydowskich w całym Królestwie.

Tak przywilej wielkopolski powoli i stopniowo rozszerzając moc swą obowiązującą na strony początkowo nim nie objęte, przybiera z początku mimochodem nazwanie jakoby przywileju obejmującego Wielko- i Małopolskę, aż nakoniec otwarcie występuje w znaczeniu przywileju ogólnego, spychając na bok i poddając w zapomnienie przywilej mało-

polski. Tak przynajmniej przedstawia się cały przebieg jego postępów, na podstawie dokumentów, które zgromadziliśmy.

Dla uzupełnienia tego wywodu, nie odrzeczy byłoby porównać we wszystkich szczegółach przywilej początkowy Bolesława, który przez długi czas, zamieniwszy się z przywilejem wielkopolskiego na małopolski, pozostał wyłącznym przywilejem Małopolski z przywilejem przerobionym wielkopolskim; wszakże wymagałoby to wdać się w objaśnienie znacznej liczby szczegółów, co może być jedynie przedmiotem osobnej, obszerniej pracy, a co w części dopełnił już w ogólnych zarysach dr. Gumplowicz, w tém tylko różniąc się od poglądu naszego, że przerobienie przywileju Bolesława przyznaje Kazimierzowi W. ¹⁾.

Przy téj sposobności musimy wyznać wraz z dr. Gumplowiczem, że przywilej przerobiony, w wielu względach nosi na sobie cechy postępowych dążeń, które go znakomicie wyróżniają od innych tego rodzaju współczesnych aktów.

Zresztą odkryć się jeszcze mogące pomniki, może nakażą z czasem zmienić w niektórych szczegółach nasz wywód, za to jednakże, nie możemy być odpowiedzialni. Dzieje się to ciągle w badaniach naszych historycznych, które dla braku materiałów, w miarę jak się odkryją nowe źródła, potrzebują ulepsz. przerobieniu.

Może téż bystrzejsze oko i świeższy umysł, wyprowadzi i z tego co mamy pod ręką, więcej uzasadnione wnioski; będzie to nas o tyle cieszyć, że z naszej strony przyłożyliśmy się choć w części do zwrócenia uwagi na jedną z nader ciekawych i zawiłych kwestyi historycznych.

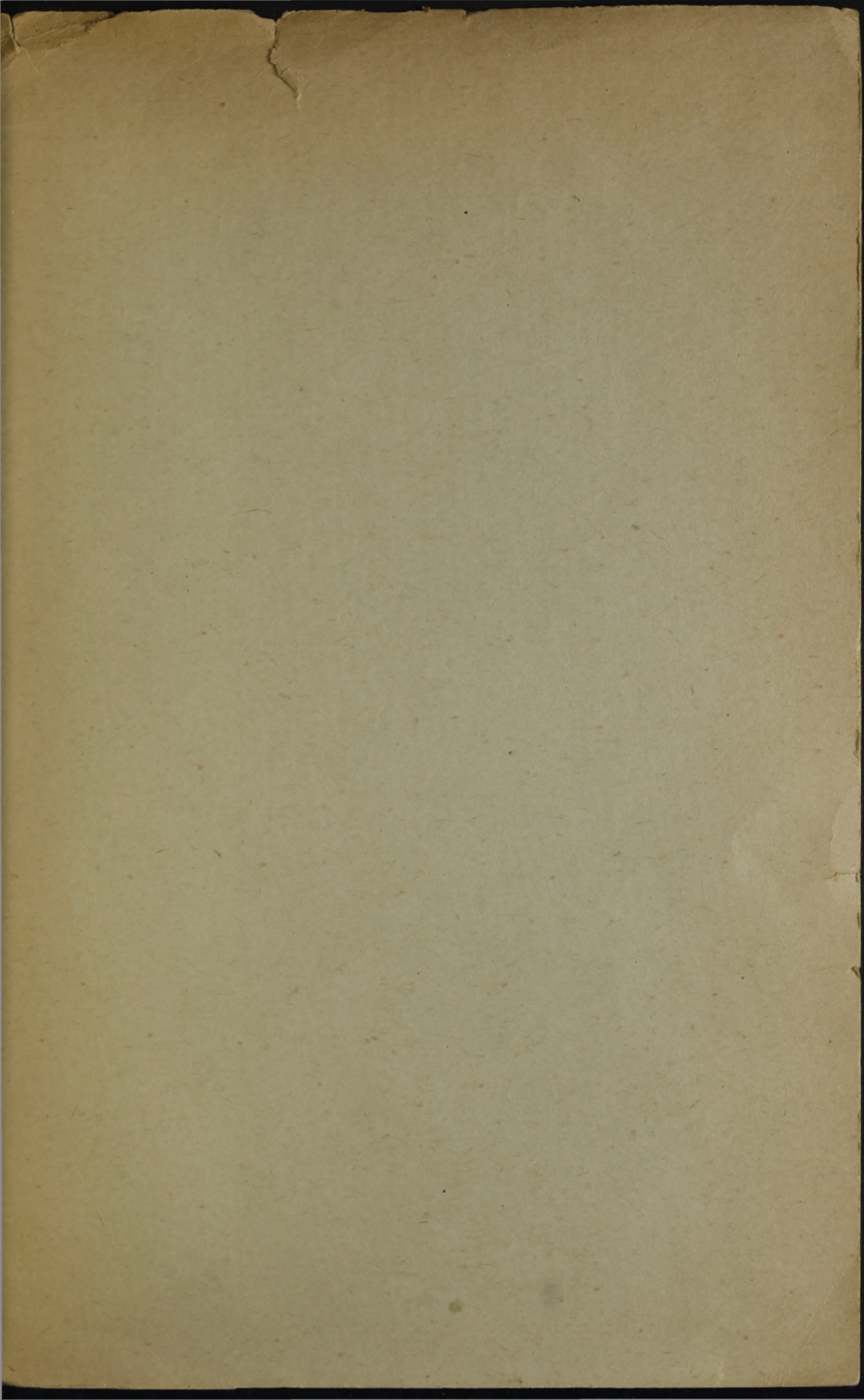
Tym, którzy raczyli nam dostarczyć nieznanych dokumentów, składamy w końcu najczulsze dzięki.

W październiku 1879 r.

¹⁾ I. W. A. Maciejowski w pracy swój: *Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie*, Warszawa, 1878, zestawia także rozporządzenia obu przywilejów, str. 16 — 27. Sternberg: *Geschichte der Juden in Polen*, Leipzig, 1878, podaje tylko same teksta przywileju oryginalnego i przerobionego, ze wstępami Przyłuskiego, jako materiał do dalszych badań.



30162



488779

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018604137